Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7. Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front). Telefon: Nr 2086.

10 M

Prenumerata w Krakowie wynosi: mies. M 240, z odnoszeniem do domu M 260. Zamiejscowa M 270. Zagran. 320. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Nr. 207. — Rok IV. Kraków, wtorek 2 sierpnia 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Odwrót Anglii.

Anglja godzi się na postępowanie Francji w sprawie górnośląskiej. — Rada Najwyższa 8 sierhnia.

Paryż (PAT). **Poseł angielski w Paryżu Hardinge uprzedził wieczorem Brianda, że rząd angielski przyjął chętnie propozycję i polecił lordowi D'Abernnon przyłączyć się do kroków ambasadorów francuskiego i włoskiego, poczynionych u rządu niemieckiego i wezwać rząd niemiecki, aby był każdej chwili gotów ułatwić wszelkimi sposobami transpot przez terytorjum niemieckie wojskom międzysojuszniczym, których wysłanie ze względu na sytuację Górnego Śląska mogłoby być każdej chwili konieczne.**

Courzon proponuje odbycie zebrania Rady Najwyższej 8 sierpnia wobec tego, że Bonomi nie może przybyć wcześniej do Francji. Lloyd George będzie obecny na posiedzeniu Rady, która zbierze się w Paryżu, o ile tego życzyłby sobie rząd francuski. Ton odpowiedzi angielskiej jest niezwykle serdeczny. Hardinge wyraził żywe zadowolenie z powodu zlikwidowania ostatnich nieporozumień.

Zadowolenie w Paryżu.

Paryż. (PAT). (Havas). Depesza Reutera, która przyniosła wiadomość o przyjęciu przez rząd angielski w celu złagodzenia nieporozumienia propozycyi francuskiej, dotyczącej postępowania w sprawie górnośląskiej, wywołuje tu żywe zadowolenie. Urzędowe potwierdzenie tej noty nadeszło niebawem. Tego samego wieczora jeszcze lord D'Abernon otrzymał instrukcye, aby przyłączył się do poprzednich żądań Lauronta w sprawie wysyłki wojsk. Opinja francuska przyjmie bardzo życzliwie wiadomość, że Anglicy dali dowód dobrej woli i poczynili wysiłki w celu dojścia do porozumienia z rządem francuskim. Z pewnością ta przedwstępna ugoda co do sposobu postępowania będzie przez opinię francuską uważaną za wstęp do zgodnego załatwienia całości problemu górnośląskiego. **Na zebranie Rady najwyższej, które ma się odbyć 8 sierpnia, będzie zaproszona Belgia. Ameryka wyśle również swoich przedstawicieli. Rada najwyższa zajmie się sprawą przestępców wojennych, oraz komedyą w Lipsku.** Prawdopodobnie omawiana będzie całość problemu odszkodowań wobec tego, że ministrowie państw sprzymierzonych muszą natychmiast po ukończeniu konferencyi uregulować różne sprawy techniczne, jak naprzykład sprawę podziału wypłaconego odszkodowania, oraz pokrycia kosztów okupacyi. **Rada rozważy kwestyę utrzymania sankcyj, które według orzeczenia komitetu gwarancyjnego powinny być uchylone.** Prawdopodobnie zbada Rada najwyższa również środki, przy pomocy których można zaradzić głodowi, panującemu w Rosyi, wobec tego, że komisya Hansena, wysłana w tym celu do Rosyi, nie doprowadziła do pożądanego rezultatu wskutek niedopuszczalnych pretensyj rządu sowietów, który chciał sam rozciągnąć kontrolę nad dowozem żywności, przesłanej jako pomoc. Jest możliwe, że Rada zajmie się wreszcie kwestyą wschodnią, mimo że Grecya bynajmniej nie zażądała pośrednictwa państw sprzymierzonych. Obrady Rady najwyższej potrwają prawdopodobnie 8 do 10 dni.

Ludność Wileńszczyzny o swym przyszłym losie.

„Odrodzenie" do gen. Żeligowskiego.

Wilno. (PAT) Na ostatniem zebraniu delegatów stronnictwa ludowego „Odrodzenie" **postanowiono zwrócić się do generała Żeligowskiego o pozostanie wraz z całem wojskiem na stanowisku aż do czasu utworzenia rządu krajowego, wybranego przez Sejm Wileński, oraz przedłożyć gen. Żeligowskiemu następujące postulaty ludu wiejskiego: 1) natychmiastowe zwołanie Sejmu w Wilnie dla wyrażenia nieskrępowanej woli ludności o jej przyszłym losie; 2) zmianę rządu przez powołanie prawowitych przedstawicieli wszelkich warstw ludności polskiej i innych narodowości; 3) przeprowadzenie przez ten rząd w tempie przyspieszonym: a) wyboru do Sejmu; b) reformy rolnej w sposób uwzględniający interesy włościaństwa bezrolnego i małorolnego; c) ustawodawstwa robotniczego ze specyalnem uwzględnieniem losu i ochrony robotników rolnych.** Niezależnie od tego zarządzenia wysunięto życzenia natychmiastowego powołania do życia głównego komitetu wyborczego, który może nosić nazwę rady krajowej, a który składałby się z przedstawicieli ugrupowań społecznych i narodowościowych w odpowiednim stosunku do ich liczebności.

Postulaty polsk. Stronnictwa demokratycznego.

Wilno (PAT.) Polskie Stronnicwo demokratyczne wystosowało do generała Żeligowskiego memoryał w sprawie sytuacyi we Wileńszczyźnie. Memoryał kończy się następującym dezyderatem. Jedynym właściwym środkiem dla zabezpieczenia najżywotniejszych interetów państwa polskiego, a nawet całej ludności Litwy środkowej, jest jak najszybsze zajęcie wspólnie wyraźnego stanowiska przez generała Zeligowskiego jako rzecznika tejże ludności. **Stanowisko to powinno się wyrazić niezwłocznie przystąpieniem do stworzenia t. zw. kantonu wileńskiego, aby jeszcze przed realnemi decyzyami ligi narodów organizacya całego życia publicznego została postanowiona przez lokalne władze Litwy środkowej, aby do czasu ewentualnej konferencyi Ligi narodów** organizm państwowy Litwy środkowej nietylko był zapoczątkowany lecz umocniony przez udział wszystkich sił miejscowych. Nie ulega najmniejszej wątpliwości. że dotąd generał Żeligowski cieszył się szerokiem zaufaniem warstw ludności i widzi w niem rękojmię bezpieczeństwa i obrony od zakusów wrogów. Większość ludności stanie w potrzebie na wezwanie pana generała. Jednak inicyatywa, decyzya i czyn od niego wyjść powinny. Potwierdzenie decyzyi może wyjść od samorzędów miejskich i wiejskich zwoływanych w tym celu na zjazd, ewentualnie od wyłonionej z tego zjazdu rady krajowej. Wobec tego należy zdaniem naszem **1) sformować wojsko, — ściągając do niego w miarę możności wszystkich wojskowych, pochodzących z Litwy; 2) utworzyć rząd złożony z ludzi miejscowych z udziałem Białorusinów i żydów; 3) zapoczątkować wyraźną zmianę polityki w stosunku do innych mniejszości, w myśl zasad równouprawnienia; 4) przyspieszyć wykonanie reformy rolnej; 5) rozszerzyć w drodze ustawodawczej ochronę prawa warstw pracujących; 6) zjednoczyć pod władzą** generała cały teren Litwy środkowej; 7) wznowić wybory do sejmu we Wilnie, których zwołanie wyznaczyć należy na 9 października; 8) w porozumieniu z rządem Rzeczypospolitej polskiej przeprowadzić ograniczenia kompetencyi delegata do czynności dyplomatycznych. Uwzględnienie powyższych reform i zarządzeń może i powinno wnieść potrzebne uspokojenia, oraz zapewnić krajowi bezpieczeństwo i pomyślne rozwiązanie jego przyszłego losu.

Żydzi wileńscy za projektem federacji.

Wilno (PAT). Współpracownik „Gazety Krajowej" miał wywiad ze znanym działaczem żydowskim i radnym miejskim p. Szapiro, który między innemi zaznaczył, że dla żydów projekt Hymansa, który choć częściowo zadawalnia obie strony, byłby najbardziej odpowiedni ze względu na to, że projekt ten uwzględnia poniekąd jednocześnie żywotne potrzeby żydów.

Następnie oświadczył p. Szapiro, że jego zdaniem ludność Wileńszczyzny powinna brać udział w rokowaniach polsko-litewskich, przyczem w liczbie przedstawicieli powinni się znaleźć i delegaci żydowscy i białorusey. Wrazie wcielenia Wilna do Polski lub federacji z nią, Wilno stałoby się przedmiotem zatargów i ewentualnej walki pomiędzy przszłą Rosją a Polską, gdyż przez Wilno prowadzi droga z Rosji do Europy zachodniej, a głównie do Niemiec.

W sprawie federacyi wogóle dr Szapiro uważa, że z gospodarczego punktu widzenia społeczeństwa żydowskiego, federacya Litwy z Polską jest jedynem i najsłuszniejszem wyjściem z całego zatargu polsko-litewskiego. Żydowstwo w Polsce, Litwie Kowieńskiej i Litwie środkowej jest pod względem kulturalnym i gospodarczym mocno spojone i z tego założenia wychodząc, federacya jest dla żydów koniecznie potrzebną. Na zakończenie wywiadu p. Szapiro dodał: nie posiadając na całej kuli ziemskiej własnego państwa, nie możemy we współżyciu z innymi narodami prowadzić odrębnej polityki żydowskiej na szkodę państwa, w którem los nas usadowił. Autonomia narodowa, której żądamy i której żądać będą wszystkie narody, będące w jakiemkolwiek państwie w mniejszości, nie będzie szkodliwa, ale wręcz korzystna dla całego państwa. Politycy odrodzonej Polski powinni przeto zrozumieć, aby zużytkować intelektualne siły, jakie posiadają w swoich żydach dla dobra i rozkwitu Polski.

——oOo——

Prześladowanie ludności polskiej w Suwalszczyźnie.

Wilno. (PAT). Z Mariampola donoszą: **Prześladowania ludności polskiej w litewskiej Suwalszczyźnie trwają w dalszym ciągu i przybierają coraz większe rozmiary. Zamieszkałym na Litwie mniej niż lat 16 Polakom władze litewskie odmawiają wydania paszportów i nie pozwalają wydalać się im z miejsca zamieszkania. Ostatnio Polacy ci zostali pozbawieni prawa brania udziału w wyborach gminnych. Ze wsi Olkieniszki został wysiedlony przez Litwinów Karol Mueller. W najbliższym mają wysiedlić 30 rodzin polskich ze wsi Piotrowice.**

Uzupełnienie prezydyum P. S. L.

Warszawa. (Tel.) Odbyło się tu posiedzenie klubu poselskiego P. S. L., na którem prezydent Witos wygłosił referat o sytuacyi politycznej, poczem przystąpiono do uzupełnienia prezydyum. Uzupełnienie to stało się koniecznem ze względu, że poseł Dębski wyjechał do Ameryki a poseł Kiernik został prezesem Głównego Urzędu Ziemskiego. **Wybrano posłów Bobka i Erdmana, którzy wespół z posłem Narcyzem Potockim będą sprawowali agendy prezydyum.**

Uniwersytet ukraiński w Pradze.

Praga (PAT). Radio. „Tribuna" podaje, że w Pradze otwarto uniwersytet ukraiński, którego rektorem ma być prof. Kolassa. Dotąd zapisało się 800 słuchaczy, a oczekiwane jest jeszcze przybycie 1000 słuchaczy pochodzących z Rosji, a przebywających obecnie po największej części w Konstantynopolu.

Zakończenie strejku w przemyśle włókienniczym.

Łódź. (PAT). Dzisiaj zakończył się sztrejk w przemyśle włókienniczym. Robotnicy uzyskali 40 proc. podwyżki.

NADESŁANE.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Poniedziałek 1 Sierpnia

Piotra

Wschód słońca: 5·27

Zachód słońca: 8·43

Długość dnia: 15·19

TEATR „BAGATELA“.

Poniedziałek:
Wesoła czwórka oaz balet rosyjski.
Wtorek:
Wesoła czwórka oaz balet rosyjski
Środa:
Wesoła czwórka oaz balet rosyjski.

OPERETKA W NOWOSCIACH.

Niedziela popoł.: Krysia leśniczanka;
Niedziela wiecz.: Gejsza;
Poniedziałek: Gejsza.
Wtorek: Gejsza.
Środa: Gejsza.
Czwartek: Gejsza.
Piątek: Gejsza.
Sobota: Gejsza.
Niedziela popoł.: Gejsza.
Niedziela wiecz.: Gejsza.

KABARET W „ODRODZENIU“
(ul. Sławkowska 30).

Od 16 bm. nowy program. — Lisowski mistrz na bałabajce. St. Kochański znakomity humorysta, Miss Moud tancerka amerykańska i szereg innych atrakcyi. — Początek o godzinie 11'30.

Ciekawe zeznania w sprawie zamachu na księcia regenta Aleksandra.

(l) „Tagespost“ donosi z Belgradu: wykonawca zamachu na księcia regenta Aleksandra Stejic, złożył przed sędzią śledczym sensacyjne zeznanie. Oświadczył on, iż rozkaz zamachu otrzymał od klubu posłów komunistycznych. Zbrodniarz podał nadto szereg szczegółów, na mocy których przeprowadzono nowe rewizye; potwierdzają one w zupełności zeznania wykonawcy zamachu; w ciągu dnia dokonano dalszych aresztowań. Policya jest już zdaje się w posiadaniu całego materyału dowodowego.

Wilhelm zapracowuje na nienawiść Holendrów.

(l) Z Amsterdamu donoszą, iż ex cesarz Wilhelm stale i konsekwentnie pracuje nad tem, by stać się coraz bardziej niepopularnym w Doorn. Już wypadki, które nastąpiły bezpośrednio po pogrzebie ex-cesarzowej, oziębiły znacznie tamtejszych mieszkańców względem byłego władcy Niemiec. Obecnie Wilhelm II-gi popełnił nowy nietakt, który wywołał ogólne oburzenie. Kazawszy obsadzić swą rezydencyę wielu drzewami, krzewami, postanowił obecnie sprzedać piękny las dwu-hektarowy, oddzielający park Huize—Doorn od gościńca. Od niepamiętnych czasów las ten, należący do właściciela zamku, był ulubionem miejscem spacerów publicznych i stanowił prawdziwą ozdobę miasteczka. Zważywszy, iż sama zapowiedź tej sprzedaży poruszyła umysły ogółu, najbliższe otoczenie ex cesarza — wywiera nań nacisk, aby odstąpił od swej decyzyi, z drugiej strony zwrócono się do ministeryum rolnictwa w celu uzyskania zakazu ogołocenia z drzew tego terenu.

Jak wyglądał najgorętszy dzień w Ameryce.

W Krakowie najgorętszy dzień obecnego roku, najgorętszy zresztą od lat 90, był w piątek. Stany Zjednoczone przeżyły taki dzień 6 lipca, a jak zaznaczają dzienniki amerykańskie, był on najgorętszy od 46 lat. 6 lipca było 99 stopni Fahrenheita (około 40 C). W roku 1874 i w 1886 w dniu 6 lipca w Ameryce termometr wskazywał 91 stopni, a więc mniej niż 6 lipca 1921. Tego dnia 6 lipca w jednem mieście Detroit w południe skutkiem udaru słonecznego zmarło dwóch detroiczan i dwóch ludzi z innych części stanu Michigan, wieczorem jeszcze trzech. Tegoż dnia temperatura ponad 90 stopni Fahrenheita była w następujących miastach zachodnich i północnych Stanów: Saginow, Mich. 96, Grand Rapids, Mich 98, Toledo, Ohio 94, Erie, Pa. 92. South Ste Marie 94, White River, Ont. 94, Cincinnati, Ohio 94, Louisville, Ky 98, Evansvill, Ind. 98, St. Louis, Mo 94, Memphis, Tenn. 96, Green Bav, Wisc. 98, Kansas City, Kan. 94, New Orleans 94.

Zjazd Dziennikarski we Lwowie.

Rozetkiewiczowa zeznała, że rano tę zadała jej sąsiadka, Karolina Podmokło. Rozetkiewiczowa usiłowała obronić dziecko, które Podmokłowa katowała w straszliwy sposób, a kiedy się zbliżyła do matki, wówczas ta pochwyciła pochwyciła siekierę i uderzyła nią Rozetkiewiczową, parokrotnie w głowę i nogi. Straszną matką zajęła się policya.

Komitet Zjazdu Dziennikarskiego, złożony z członków Prezydyum Syndykatu Dziennikarzy polskich. Towarzystwa Dziennikarzy Polskich, Kasyna i Koła lit. art, zawiadomił wszystkie Syndykaty dziennikarskie w Rzeczypospolitej i Towarzystwa o pokrewnych celach, że zjazd Delegatów Syndykatów i tych towarzystw odbędzie się we Lwowie w dniach od 23 do 26 września 1921. Program teo zjazdu przedstawia się w igólnych zarysach następująco: Piątek 23 września o godzinie 12 w poł. 1. publiczne posiedzenie, o godz. 2-giej popł. śniadanie, o godz. 6-tej popł. posiedzenie sekcyjne, o godz. 8-mej w. obiad. Sobota 24 września, o godz. 10-tej rano zwiedzenie kilku większych fabryk, o godz. 1-szej śniadanie, o godz. 5-tej popł. posiedzenia sekcyjne o godz. 9-tej wiecz. raut w Kasynie i Kole lit. art. Niedziela 25 września o godz. 10 rano, publiczne posiedzenie i zamknięcie obrad; o godz. 12-tej w poł. otwarcie „Targów Wschodnich“ na placu powystawowym, o godz. 2-giej obiad, wieczór przedstawienie w Wielkim Teatrze. Poniedziałek 26-go września o godz. 10 rano odjazd do Drohobycza, celem oglądnięcia największej w Polsce fundacyi Zakładu sierot, a po obiedzie wyjazd do Borysławia. celem zwiedzenia tamtejszych przedsiębiorstw naftowych. We wtorek 27 września odjazd z Borysławia na Stryj, Przemyśl w kierunku Warszawy i Krakowa. Dotychczas ogłoszono 4 referaty, a to: dr. Antoni Reupre: O zorganizowaniu działu informacyjnego dla prasy zagranicznej, Zygmunt Fryling: O bieżących najnaglejszych postulatach pracy, Bronisław Laskownicki: projekt ustawy o unormowaniu stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego, Dr. Aleksander Vogel: projekt statutu związku syndykatów dziennikarskich. Dalsze zgłoszenia referatów o najżywotniejszych sprawach dziennikarskich należy nadsyłać najpuźniej do końca sierpnia br. Zarządy syndykatów wzołają w jak najkrótszym czasie posiedzenia i wybiorą delegatów na zjazd wspomniany i ich nazwiska wraz dokładnym adresem mieszkańca, podadzą do wiadomości komitetu zjazdu Lwów, ul. Akademicka 13. dr. Aleksander Vogel Kasino i Koło Lit. Art. przed 30 sierpnia br. Komitet zamierza zjazd w ten sposób zorganizować aby najpóźniej do p—łowy września, każdy z uczestników otrzymał wszelkie potrzebne informacye w sprawie przejazdu koleją, mieszkania we Lwowie itp.

Znów zwyżka cen węgla.

(t) Znów zwyżka węgla. Magistrat po dzie do wiadomości że wskutek ponownego znacznego podwyższenia cen węgla z dniem 1 sierpnia br. przez Państwowy Urząd węglowy w Warszawie a to z kwoty 39.000 mk. do kwoty 52.000 mk. za 10 ton loco kopalnia, uległy znowu bardzo znacznemu podwyższeniu ceny węgla.

Wmyśl uchwały Miej. Komisyi cenniikowej z dnia 29 bm. ustanawia Magistrat następujące ceny węgla oraz dowozu tegoż w Krakowie.

Przy sprzedaży wagonowej za 10 ton 60.600 Mk. 1). W składach hurtownych handlarzy przy dworcu kojejowym za 1 ctm. 638 Mk. 2). W składach drobnych handlarzy w Krakowie i Podgórzu 698 Mk. 3). W składach Kwiatkowskiego przy ul. Zwierzynieckiej, Szpera ul. św. Sebastyana; u hurtowników w Podgórzu mających składy w mieście 683 Mk. 4). Za odwóz ze składu hurtownika w Krakowie i Podgórzu od 1 ctm. 35 Mk. 5). Za zniesienie do piwnicy od 1 ctm. 20 M.

(t) Znów pożar na Zabłociu. Wczoraj nad wieczorem wybuchł znów pożar. na Zabłociu w zabudowaniach fabryk Braci Albertów.

Oto od iskry przejeżdżającej lokomotywy, zajęły się trociny i parkan otaczający zabudowania fabryczne. Zawezwana straż pożarna, pożar stłumiła.

(t)Straszna matka. Wczoraj około godziny 6 wieczorem, zgłosiła się na stacyę opatrunkową pogotowia ratunkowego, w straszny sposób pokaleczona Katarzyna Rozetkiewicz zam. przy ul. Lwowskiej, w Podgórzu.

—oOo—

Od chwili kiedy w czerwcu r. ub. na stanowisko dyrektora państwowej kopalni w Brzeszczach był wyznaczony inżynier Strączyński, rozpoczęła się w pewnym odłamie prasy bezwzględna przeciw niemu kampanja, stawiająca mu szereg nieuzasadnionych zarzutów i jednocześnie prowadzoną była między robotnikami kopalni usilna agitacja, celem usunięcia go z zajmowanego stanowiska.

W następstwie takiej akcji wszczęte było przeciw dyrekcji kopalni Brzeszcze dochodzenie sądowe i dyrektor Strączyński wraz z pomocnikiem inż. Paschkiem został na wniosek prokuratora sądu w Wadowicach aresztowany i osadzony do więzienia w Wadowicach. Jakkolwiek po kilku dniach, z braku dowodów winy obaj aresztowani zostali uwolnieni, autorytet ich w oczach robotników został silnie zachwiany. To też wkrótce, po powrocie dyrektora Strączyńskiego na kopalnię tłum robotników wtargnął do kancelarji kopalni, przemocą wywlókł inż. Strączyńskiego z biura i wywiózł go **na taczkach z obrębu kopalni.**

Takie objawy, paraliżujące normalny bieg kopalni Brzeszcze i mogące znaleźć naśladownictwo i na innych kopalniach, z drugiej zaś strony tak wielka krzywda, wyrządzona inż. Strączyńskiemu zmuszają Radę Nadzorczą Gwarectwa Węglowego Brzeszcze do kategorycznego oświadczenia i podania do powszechnej wiadomości:

że jak to kilkakrotnie stwierdziły specjalne komisje rzeczoznawców delegowane przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu (ostatnia z udziałem przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli Państwowej) w postępowaniu dyrektora Strączyńskiego nietylko nie było nic karygodnego, ale przeciwnie wydawane przez niego zarządzenia były racjonalne i celowe i zmierzały do uregulowania panujących na kopalni stosunków. Powierzone mu obowiązki pomimo napotykanych trudności, dyrektor Strączyński spełniał sumiennie i gorliwie i zaufanie, jakie miała do niego Rada Nadzorcza na podstawie poprzedniej jego działalności, zostało tylko utrwalone przez całoroczną jego pracę, pod wszystkimi względami pożyteczną i owocną.

Rada Nadzorcza zaznacza, że poczyniła wszelkie kroki celem ukarania winnych.

Rada Nadzorcza Gwarectwa Węglow. „BRZESZCZE“

—oOo—

Zysk P. K. K. P. wyniósł przeszło 3 miliardy. Ogłoszony w tych dniach rachunek zysków i strat polskiej krajowej Kasy pożyczkowej (P. K. K. P.) **za rok 1920** wykazuje, jak już notowaliśmy, **czysty zysk w kwocie Mk. 3.298,752,489.47.**

Na zysk ten składają się następujące pozycye dochodowe: z zysków za 1919 rok Mp. 122 mil., za pobrane procenty Mp 112 mil., za pobrane prowizye Mp. 74 mil., zysk na pap. proc. około 1 mil. i na różnicy kursowej na walutach obcych i korespondentów zagranicznych przeszło 3 miliardy. Koszty handlowe wyniosły 166 milionów.

O podziale tego **zysku, który powstał,** jak widać, **drogą przewartościowania walut obcych** w końcu roku, jeszcze nie posiadamy wiadomości. Zdaje nam się jednak, że przynajmniej tą kwotą, którą osiągnięto w drodze buchalteryjnego wyrównania na obcych walutach winna znaleźć się na rezerwach dla zabezpieczenia ewent. strat w przyszłości, kiedy marka polska zrówna się z niemiecką.

W każdym razieP K. K. P., dając przeszło 3 miliardy zysku, tem samem zmniejsza emisyę **banknotów** co nąjej dobro zapisać należy.

Finanse Węgier. Węgierski minister finansów Hegedues złożył w Izbie sprawozdanie o tymczasowym stanie daniny majątkowej towarzystw akcyjnych. Wpływy wynoszą dotychczas 1357 miljonów koron. Przechodząc do omówienia ogólnej sytuacyi finansowej, minister zaznaczył, że sanacya finansów państwa nie da się przeprowadzić bez dobrej woli aliantów. Nagły spadek kursu węgierskiej korony tłumaczy Hegedues rozpowszechniającymi się pogłoskami o rzekomym olbrzymim długu reparacyjnym węgierskim oraz faktem, że Niemcy zakupują masowo dewizy obce via Zurych i Nowy Jork, co powoduje nadmierną zwyżkę dewiz amerykańskich i szwajcarskich na niekorzyść dewiz pozostałych państw.

Z szerokiego świata.

(l.) **Drugi tunel symploński.** — Z końcem bieżącego roku wykończoną zostanie budowa drugiego tunelu symplońskiego, który bezpośrednio potem zostanie oddany do użytku. Pierwszy tunel symploński podlegnie restauracji, a cały ruch kolejowy odbywać się będzie przez nowo wybudowany drugi tunel.

Tajemnicze samobójstwo angielskiej miljonerki w Londynie. Ekscentryczna w swym sposobie życia, niezwykle rozrzutna i otaczająca się niesłychanym luksusem młoda wdowa mrs. Mackay, była osobą dość popularną w salonach arystokracji londyńskiej. Multi-miljonerka, pani Agnes Mackay, była wdową po niesłychanie bogatym właścicielu plantacyj na Cejlonie a po śmierci swego małżonka przybyła do Londynu, gdzie zamieszkała w jednej z najwytworniejszych will City, prowadząc życie pełne przygód i awantur, zawsze w otoczeniu eleganckiej, bogatej młodzieży, wśród zbytku i szampańskiego nastroju. Młoda, pełna urody kobieta wywierała niezwykły urok na mężczyzn, którzy wlekli się za jej królewskim rydwanem urody i szczęścia, żyła wyrzucając pełnemi garściami pieniądze. Przed kilku dniami wróciła msr. Mackay nad ranem z jakiejś zabawy swym automobilem. Szybko rozebrała się i odesłała pokojówkę. Nagle, gdy pokojówka już ułożyła się do snu, usłyszała w sypialni swej pani strzał rewolwerowy. Gdy przerażona wbiegła do pokoju swej pani, młoda kobieta z przestrzeloną skronią leżała na łożu. Lekarz wezwany stwierdził już tylko śmierć od celnego wystrzału w prawą skroń. Powodem śmierci była jakaś tajemnicza afera miłosna, w której urodziwa kobieta doznała rozczarowania.

Z Królestwa szafirów, szmaragdów i złota.

Na rynku wiedeńskim wielka haussa na klejnoty, złoto i srebro. — Szmaragdy usunęły w cień brylanty.

Jedno z pism wiedeńskich podaje następujący obraz obecnego rynku klejnotów i kosztowności. Mimo, że liczba cudzoziemców, odwiedzających sklepy jubilerskie, zmniejszyła się znacznie, bo wszystko bawi w „kurortach" i na wypoczynku, jednak ceny złota, srebra i klejnotów okazują ciągle jeszcze tendencję zwyżkową.

Złoto kosztowało przed sześciu tygodniami jeszcze na rynku wiedeńskim 300.000 koron za kilogram, teraz cena skoczyła na 450.000, chociaż oficjalny kurs w Doroteum iest znacznie niższy.

Podobnie jest ze srebrem, które sprzedawane jest po 11.000 koron.

Ta zwyżka kursów łączy się z wielkiemi zakupami w złocie i srebrze zagranicą, np. w Holandji, oraz zwyżką dolara. Ale na ogół tendencja kupna i sprzedaży rzeczy złotych i srebrnych jest znaczna. Oficjalna giełda w Doroteum notuje srebrne korony po 37 kor., pięciokoronówki po 193 kor., srebrne guldeny po 99 kor., dziesięcio-koronowe złote monety po 900 kor. W prywatnym handlu płaci się ceny znacznie wyższe.

Natomiast w olbrzymiej cenie są brylanty i szafiry.

Ponieważ wielkie, piękne szmaragdy, zdarzająca się bardzo rzadko, dlatego ofiarują za nie wyższe ceny, niż za białe brylanty, które w ostatnich czasach skoczyły z 90.000 koron na 110 tysięcy do 120 tysięcy za karat.

Dla cudzoziemców oczywiście te ceny nie są zbyt wysokie, a zwłaszcza dla właścicieli dolarów Wiedeń i jego klejnoty są bardzo tanie.

Specjalnej zaś zwyżki cen spodziewa się rynek jubilerski Wiednia w jesieni, gdy na t. zw. „Wiener Messe" zjeżdżają się tysiące cudzoziemców.

Osobliwa choroba taneczna na Madagaskarze.

(l.) Dziwna jakaś choroba, którą można nazwać szałem tańca, ogarnęła jeden ze szczepów na Madagaskarze. W gromadach ludzi w liczbie od 50—100 łączą się tancerze razem na wzór biczowników w średnich wiekach, aby oddawać się najszaleńszym orgiom tanecznym. Choroba ta rozprzestrzenia się bardzo szybko i epidemicznie ogarnia całe wsie. Chorzy wywołują wielki postrach wśród reszty ludności, nikt nie ma odwagi zastąpić drogi tanecznym szaleńcom.

Szał ten występuje zupełnie niespodzianie. Człowiek dotknięty nim wykazuje zrazu dziwny jakiś niepokój, drży na całem ciele, wypowiada jakieś bezsensowne zdania i popełnia najrozmaitrze głupstwa. Stopniowo ruchy jego stają się coraz bardziej dzikie i wyuzdane, wreszcie chory zaczyna tańczyć niemal do utraty przytomności, w końcu pada wyczerpany na ziemię, tocząc z ust pianę. Niejednokrotnie, podobni lunatykom wdrapują się chorzy na dachy domów, skały i niedostępne miejsca, bądź też rzucają się w wodę. Choroba ta jest dziwnie zaraźliwa, udziela się otoczeniu przez samo patrzenie. Zdarza się nieraz, iż widz — asystujący takiemu szałowi tanecznemu sam z dzikim okrzykiem wpada w wir tańczących i na równi z innymi zaczyna wirować w kółko aż do upadłego. Lud miejscowy nadał tańcowi miano „Volonandrans".

Mieszkańcy tamtejsi wierzą święcie, iż choroba ta pozostaje w związku z jakiemiś nieczystemi siłami i przy pomocy potężnych i ogłuszających trąb starają się wypędzić „złego ducha"... W rzeczywistości choroba ta jest objawem nerwowym u istot wysoce histerycznych, histerya bowiem nie jest przywilejem ludzi o wyrafinowanej kulturze i jest zjawiskiem dość pospolitem u ludów, stojących jeszcze na dość pierwotnym poziomie kulturalnym.

Reklama dźwignią handlu!

„Dama o tysiącu toalet".

Paryż, w lipcu.

W kołach eleganckich Paryżanek wywołała niesłychany podziw i zdumienie milionerka angielska miss Smith Wilkinson z Nottingham niezwyczajnem bogactwem i obfitością swych toalet, w których pokazuje się we wszystkich miejscach zabawy, gdzie skupia się świat elegancki Paryża. Niezwykła królowa strojów została nazwaną „damą o tysiącu toalet". A jeśli nawet strojnisia angielska tej cyfry toalet nie osiąga, to jednak w każdym razie ma w swych szafach kilkaset najmodniejszych strojów, przewożonych chyba w dziesiątkach kufrów.

W ciągu tych dni pobytu Angielki w stolicy Francyi, nie miała ona na sobie ani razu tej samej sukni, natomiast w każdej porze dnia i nocy, wśród najrozmaitszych zabaw i okazyi, jawiła się zawsze w nowej, wytwornej toalecie, obudzającej niemałą zazdrość w kołach eleganckiego świata Paryżanek.

Mrs. Wilkinson jest już kobietą nie pierwszej młodości, ale posiada jeszcze urodę „niebezpiecznego wieku kobiecego". — Jako właścicielka hotelu dorobiła się olbrzymiego majątku i obecnie rozrzuca pieniądze na stroje, zabawy i... młodych mężów. Gdy bowiem przypisują jej już przeszło 40 lat, mąż jej, już trzeci z rzędu, ma tylko lat 24 i wygląda trochę na syna swej małżonki.

Ekscentryczna Angielka słynie równocześnie ze swych egzotycznych cyfrą i pięknością kapeluszy, a jeden kapelusz składa się z trzech główek i skrzydełek dwunastu rajskich ptaków i przedstawia wartość jakichś 100.000 franków.

Najszczęśliwsze miasto Anglii

(l.) Najszczęśliwszem miastem w Anglii — jak donosi sprawozdawca „Daily Mail" — jest miasto Ravestock. Leży ono pomiędzy Brentwood a Ongar i odznacza się tem, że nie posiada ani jednego nieszczęśliwego małżeństwa. Wszyscy ludzie są tam dla siebie życzliwie usposobieni, odgadują wzajem swoje życzenia, nie utrudniają sobie życia intrygami i plotkami. Raz do roku odbywa się w mieście tem wielkie święto, w czasie którego wszyscy mieszkańcy i mieszkanki tańczą do białego rana, wszystkie zaś pary małżeńskie ubiegają się o konkursową nagrodę, przeznaczoną dla najszczęśliwszego związku

Korespondent „Daily Mail" stwierdza, iż w czasie ośmiodniowego swego pobytu w tem mieście nie spotkał ani jednej smutnej twarzy. Wszyscy ludzie sprawiają niesłychanie miłe i pogodne wrażenie. Dziennikarz angielski w opisie swym przedstawia kilka miejscowych typów n. p.: 63-letni Charlie Mills, kowal z zawodu, który 40 lat swego życia spędził na podkuwaniu koni i czuje się z zawodu swego niezwykle szczęśliwy. Przed dwoma laty poślubił on młodziutką żonę i z dumą piastuje zdrowego syna. Gdy dziennikarz angielski wyrażał mu podziw dla jego tężyzny kowal odpowiedział ze śmiechem: To jeszcze nic! Musi pan zobaczyć 90-letniego Dellera; odbywa on codziennie cztero-godzinny spacer, dużo pali, do czytania nie używa żadnych szkieł i mimo swego wieku wskakuje zwinnie na drzewa dla strząsania owoców. Posiada on 83-letnią żonę, żyją oboje jak para gołąbków. Największą dumą ich jest wspomnienie o królu Edwardzie VII, który raz w wycieczce automobilowej przybył do Ravestok i oświadczył, iż nigdzie nie spotkał tak pogodnych i szczęśliwych mieszkańców, jak w owem 740 dusz liczącem miasteczku.

Niedola mieszkaniowa i służbowa jest w Ravestok zupełnie nieznana, wogóle wszelkie nowożytne problemy nie dotknęły jeszcze tamtejszej ludności, która żyje szczęśliwie, tak, jakby bieg czasu zatrzymał się nagle u wrót tej osobliwej miejscowości.

Bal królewski w pałacu Buckingham.

Defilada królów, książąt i dyplomatów.

Rzadko kiedy wielkie sale pałacu Buckingham mieściły świetniejsz zebranie, niżli w wielkim „Statte Ballś wydanym przez króla angielskiego i królową na cześć gości ich, króla i królowej Belgji. Ostatni „Statte Ball" dany był w lipcu 1914, na dwa tygodnie przed wybuchem wojny światowej, a długa przerwa i obecność królewskiej pary belgijskiej podniosły obecnie splendor uroczystości i wzbudziły ogólne zainteresowanie. Na balu obecnych było 2.000 osób, między niemi liczni członkowie rodziny królewskiej, kilku gości egzotycznych, jak powien wyższy wojskowy w stroju indyjskim, drugi w szkockim, kilku indyjskich ksiąząt we wspaniałych turbanach, między nimi Maharajah z Rajpipla.

Goście przybywali około godz. 10 i wchodzili po głównych schodach do sali balowej. Członkowie rodziny królewskiej nie zamieszkali w pałacu wchodzili przez ogród do Białego salonu, skąd o 10-tej uformował się pochód do sali balowej. Na czele kroczył król angielski z królową belgijską Elżbietą i król belgijski z królową angielską Marją.

Natychmiast po wejściu na salę par królewskich uformował się kadryl, w którym obie pary królewskie wzięły udział. Była to właściwie tylko wspaniała defilada, a po jej ukończeniu rozpoczęły się tańce ogólne, głównie walce i fox-trotty przy dźwiękach muzyki królewskiej artylerji.

Z NASZYCH ZDROJÓW:

List z Krynicy.

(Od naszego korespondenta).

Krynica, 26 lipca.

Krynica jest u zenitu swego sezonu. Gości taka moc, jakiej tu nigdy nie było. Przepełnienie nie do opisania. Zajęta każda izdebka, każdy kąt. Nawet w sąsiednich wiejskich osadach gnieżdżą się kuracyusze. Codzień przybywają jeszcze nowi goście. Kto nie ma przygotowanego mieszkania, po daremnych poszukiwaniach wraca z niczem, bo nawet w pokojach hotelowych nie znajdzie pomieszczenia choćby tylko na jedną noc. Zresztą właściciele will nie grzeszą tu zbytnią gościnnością i nie bardzo się silą o pomieszczenie przyjezdnych. Chlubny w tym względzie wyjątek stanowi pełnomocnik willi „Trzech róż" pan Jan Rożenkowski, który czyni co może, by przyjezdnym nie sprawić zawodu i mimo że willa ta — jedna z największych i po wojennem zniszczeniu najporządniej odnowiona — również zapełniona jest szczelnie, p. Rożenkowski po prostu rozsuwa ściany domu, a jeśli niema innej rady, użycza gościom noclegu nawet w swojej kancelaryi.

Drożyzna znaczna, ale znowu nie tak wygórowana, jak opowiadają. Pokoje kosztują 400—600, pensya 600—800 mk dziennie. Kąpiel 150—500. Aprowizacya znakomita. Krynica nigdy nie była tak dobrze zaopatrzona we wszelkie artykuły spożywcze. Dla nie korzystających z pensyi są liczne restauracye, z których obok restauracyi w domu zdrojowym największą frekwencyą cieszą się jadłodajnie w ogródku „Pod trzema różami" i mleczarnia p. Gostyńskiej „pod Zamkiem" dzięki zdrowej kuchni, skrzętnej i sumiennej obsłudze.

Mimo wielkiego napływu gości wszędzie wzorowa czystość i porządek. Byłoby tylko pożądane by zarząd gminy częściej zarządzał skrapianie ulic, na których wskutek długotrwałej pogody gromadzą się warstwy kurzu. Zorganizowanie sprzedaży biletów kąpielowych umożliwiające nabywanie ich od rana na cały tydzień, grupami wedle numerów legitymacyi, skróciło znacznie iście komeciany ogon, który ciągnął się od kasy przez ulicę aż do łazienek. Brak dostatecznej ilości kabin został jednak tylko w małej części usunięty. Liczba wanien musi być znacznie powiększona — co też jest główną troską Zarządu.

Rozrywek w bród. Prawie przez cały dzień przygrywa na deptaku orkiestra muzyki wojskowej przesuwającym się barwnym falom kuracjuszy, wśród których, jak zwykle, przeważa płeć piękna. Wieczornice, reuniony, maskarady, noce weneckie, koncerty i tym podobne zabawy dają mnóstwo sposobności do rozrywek.

Na osobną kartę zasługuje teatr letni w Krynicy pod dyrekcją Mikułowicza i Meyera. Repertuar obejmuje dramat, komedię, operetkę (z baletem) i kabaret. Każdy z tych działów wzorowo prowadzony, zapewnia teatrowi stałe powodzenie. W krótkim czasie ujrzeliśmy wyborną grę Michnowskiej, Kościerzanki, Mikułowicza i Dobrzańskiego w „Twarzy i masce"; Magena, Czajkowskiej, Mrozińskiej i młodej a bardzo utalentowanej artystki p. Magenowej w „Bogu zemsty";; p. Otto, Dobrzańskiego, Magena i Opalińskiego, (który w ostatnim roku wielkie zrobił postępy) w „Cnotliwej Zuzannie; Meliny, Magenowej i Mrozińskiej w „Mężczyźnie": Wesołowskiego, Henwara (subtelnego impresjonistę) piękne tańce państwa Morawskich, Magena z oryginalnym własnym repertuarem Sowińskiego i p. Otto w produkcjach kabaretowych. Sympatyczny teatrzyk ten mimo swą wielostronność i rozbieżność dążeń pozostawia każdym razem miłe wrażenie estetyczne.

—oOo—

O północy poprowadził król swych gości z Belgji do sali jadalnej, gdzie też zasiedli wszyscy członkowie ciała dyplomatycznego, podczas gdy reszta gości zajęła miejsca w rozmaitych mniejszych salach. Tańce trwały do godziny 1 po północy.

Przez cały czas zabawy tłumy publiczności oblegały pałac. Około tysiąc automobilów ustawionych podwójnym rzędem czekało na gości, publiczność zaś na wolnym placu cisnęła się do okien, przez które widzieć tylko mogła wchodzących i schodzących schodami gości, których stroje z powodu letniej pory mało osłonięte można było swobodnie oglądać.

Toalety dam stosownie do najnawszej mody przedstawiały prawdziwą orgję barw jaskrawych, a przed oczyma widów przesuwał się istny kalejdoskop blasów srebra, złota i drogich kamieni.

Szczegółowy opis toalet zająłby tom cały, ograniczymy się zatem do podania tych, na które przedewszystkiem zwracała się uwaga publiczna.

Królowa angielska miała toaletę z szafirowego brokatu, wspaniałą tjarę dyamentową i prześliczne perły. Królowa belgijska wystąpiła w żółtej jedwabnej toalecie, ozdobionej złotą koronką a głębokie wycięcie obrzeżone było djamentami.

Z innych toalet na wzmiankę zasługują stroje małżonek zagranicznych dyplomatów. Pani Merry del Val, żona ambasadora hiszpańskiego miała suknię z zielonego atłasu, haftowaną złotem w wzór liściasty. Tren z zielonej koronki tu i ówdzie ozdobiony bukiecikami zielonej azalji.

Lady Cynthia Asquit przedstawiała się malowniczo w sukni „Primavera“ z najnowszej tkaniny złocistej, ozdobionej suto jaskrawymi kwiatami. Złote wstążki i liście spadały pięknym festonem z prawego ramienia ku lewej stronie przodu.

Córka Lloyd George'a, miss Megan, wyglądała uroczo w sukni z białego atłasu, przybranej srebrną koronką i haftowanej djamentami.

Edward VII. apostołem pokoju.

(I.) Przy odsłonięciu posągu króla Edawrda VII przy placu Waterloo w Londynie wygłosił król angielski Jerzy następujące przemówienie:

„Ojciec mój był przedewszystkiem przyjacielem pokoju, przez cały czas rządów nieprzerwanem dążeniem jego było popierać przyjazne stosunki i wzajemne porozumienie pomiędzy narodami. To dzieło zgody nie pozostało bez rezultatu. Jego to wpływowi zawdzięcza się po największej części, że wybuch wielkiej wojny nie zastał nas samotnych, że stare rany były uleczone a kraj nasz węzłami przyjaźni związany był z dawnymi współzawodnikami.

Oby wojna, którą przerwaliśmy szczęśliwie, a która była zaprzeczeniem wszelkich jego zabiegów, mogła oczyścić umysły i serca ludzkie, mogła być zwiastunem wzajemnej wierności wszystkich ludów. Doskonale się składa, że posąg króla, który dla pokoju żył i walczył nie został odsłonięty w czasie wojny, lecz dopiero teraz, kiedy pokojowe dążenie ludzkości przybrało uchwytną formę w początku istnienia Ligi Narodów“.

Posąg króla Edwarda VII w stojącej podstawie otoczony jest grupami, które przedstawiają pokój, sztuki piękne i zwycięstwo wyroków pojednawczych nad wojną.

Paryż wita entuzyastycznie Carpentiera.

(I.) Tak jak lud rzymski z tryumfem przyjmował swoich zwycięzkich przez wroga bojowników, kiedy dzielnie walczyli na placu boju, tak Paryżanie zgotowali entuzjastyczne przyjęcie sławnemu bokserowi Jerzemu Carpentier, mimo iż po zaciętej walce poniósł klęskę z ręki Dempseya.

Na wiadomość o powrocie „Wielkiego Jerzego“ olbrzymie tłumy zaległy paryski dworzec św. Łazarza, okoliczne place i ulice. Kiedy o godzinie 12 w południe rozległ się sygnał wjeżdżającego na dworzec pociągu transatlantyckiego, tłum zwartą masą przebojem odsunął pilnujących porządku policjantów i niby potężna fala rzucił się ku wagonowi, z którego okna wyłoniła się tak znana Paryżanom sylwetka i uśmiechnięta twarz Carpentiera.

Powietrze rozdarły entuzjastyczne okrzyki i brawa, istny szał zaś ogarnął Paryżan, gdy szampion ukazał się na stopniu wagonu. Rozległy się krzyki: „Wziąć go na ręce!“ i wówczas czterech policjantów miejskich chwyciło na ramiona Carpentiera i poniosło go wśród okrzyków upojonego radością tłumu do automobilu, czekającego na placu „du Havre“.

Trudno zaiste wyobrazić sobie, jakie przyjęcie byłby zgotował tłum Paryża, gdyby „Wielki Jerzy“ był powrócił jako zwycięzca Dempseya.

Obłąkany koncert futurystów.

Nowe instrumenta: „hałaśniki“ — Orkiestra połączona z rykiem całej menażerji — „Muzyka przyszłości“ zakończyła się skandalem.

Przed niedawnym czasem futuryści w Paryżu urządzili w teatrze w Champs Elysees koncert futurystyczny, który miał na celu zapoznanie publiczności z nowymi, futurystycznymi instrumentami t. zw. po francusku „bruiteurs“. Określenie to nie da się dosłownie przełożyć na „instrumenty hałasujące“, bo chodzi tu o nowe kombinacje narzędzi muzycznych. Dziatwa futurystyczna pod wodzą Marinettiego obiecuje sobie spore emocje po tej inowacji w instrumentach.

Wedle bowiem teorji futurystów dotychczasowa muzyka jest za uboga i ograniczona do pewnej tylko kategorji dźwięków, tak, że nowoczesna wrażliwość wymaga czegoś więcej. Ucho nasze przywykłe do ogłuszającej muzyki wielkiego miasta żąda nowych barw głosowych i nowych wrażeń słuchowych.

Aby ten głód akustyczny zaspokoić, trzeba zwrócić się, zdaniem futurystycznych muzyków do szmerów, które dotychczas nie znalazły zastosowania w muzyce. W ten sposób orkiestry wzbogaca się znakomicie w nowe fale dźwiękowe.

„Il faut musicaliser le bruit“—„trzeba umuzycznić szmery“ i hałasy; tę zasadę Marinettiego przyjęli jego wyznawcy i wprowadzili w czyn.

Luigi Russolo i Ugo Piatti włoscy muzycy zaaranżowali ten koncert futurystyczny w Paryżu. Kto słyszał owe produkcje, musiał przyznać, że nigdy jeszcze nie był na tak obłąkanym koncercie.

29 „perfekcyjnych bruiteurs“ wprowadzono w produkcjach koncertowych. Te „hałaśniki“ brzęczały, wyły, syczały, skrzeczały, gwizdały, trzeszczały oraz wdawały głosy podobne do eksplozji dynamitu.

Małe instrumenty wyglądają jak kataryniki, większe, jak nowoczesne, wielkie skrzynie gramofonowe z wielką tubą.

Koncert futurystów był kombinacją tych instrumentów z orkiestrą 17-tu „zwykłych“ instrumentów.

Orkiestra zaczęła grać sentymentalną piosenkę kompozycji dyrygenta maestra Russolo. Nagle w tę cichą pieśń wpadły tony „hałaśników“.

Jakby menażerja dzikich zwierząt wpadła na salę koncertową i wyjąc przeraźliwie chciała pożreć słuchaczy, wraz z muzykami, takie wrażenie zrobiły „hałaśniki“.

Tylko chwilami „dzikie bestje“ przycichały, dając pierwszeństwo słodkiej melodji skrzypiec, które nabierały w tem otoczeniu iakiejś niebiańskiej subtelności.

A potem znów szaleństwo ogarniało salę.

Słyszało się kwik wieprzy, ryk wołów i krów, skrzek żab, a od czasu do czasu cała dzika menażerja zdobywała się na jeden przeciągły poryk „bum-pa-pa“...

Nareszcie wszystko się skończyło. Tylko w uszach jeszcze dzwoniło po tej kakofonii tonów. Dyrygent skłonił się i odszedł.

Podczas tego koncertu „muzyki przyszłości“ liczni widzowie bronili się jak mogli, przed tą dziką powodzią hałasów. Ludzie, co przyszli z gwizdawkami i syrenami, robili dodatki do muzyki futurystów, trąbiąc i rycząc bez przerwy na swoich instrumentach. Inni wołali:

„Dosyć!“ „To skandal!“ — a tylko drobna część zwolenników wołała, klaszcząc w dłonie: „Dalej! Dalej!“ Wreszcie powstał taki hałas między zwalczającymi „nową“ muzykę, a jej zwolennikami, że przygłuszył on ryk dzikiej menażerji „bruiteurs“.

Czas odnowić prenumeratę!

Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej „Goniec Krakowski“, Spółki z ograniczoną poręką: Marjan Fontana. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Gronuś
Drukarnia „Prawdy“ w Krakowie.